

# Nie możemy Go zawieść

Miałem świadomość zasług i dokonań Janusza, jednak najbardziej ceniłem go za jego codzienne życie. Za konsekwentne dążenie do celu, życie zgodnie ze swoim sumieniem, niejednokrotnie pomimo wielkiego dyskomfortu. Wielokrotnie braliśmy udział w posiedzeniach, które polegały na licytowaniu się poszczególnych uczestników w obelgach kierowanych pod naszym adresem. Ja po takich spotkaniach z reguły opuszczałem Białowieżę, Janusz nazajutrz żył wśród tych ludzi.

Fenomenem Janusza było to, że jego życie było ciągłą realizacją pasji. Dla mnie, pomimo swego wieku, Janusz był zawsze młody. Zapewne dlatego, że robił to, co kochał. Nikt chyba nie zaraził tylu ludzi fascynacją Puszcą co Janusz, a robił to tak skutecznie, ponieważ jego relacja z Puszcą była szczerą. Powtarzał, że motywację do ochrony przyrody nabędziemy, gdy będziemy z nią się identyfikowali. Był doskonałym przykładem tego podejścia – nigdy nie był obojętny wobec tego, co się z Puszcą działo. Twierdził, że Puszcza jest częścią jego, dlatego odczuwa wyrządzone jej zło.

Dwa dni przed tragicznym wydarzeniem miałem szczęście zobaczyć go po raz ostatni. Miał szkliste oczy, gdy fotografował moją córkę. Jak zwykle nie udało nam się porozmawiać tyle, ile byśmy chcieli. Miałem go zapoznać i spotkać z tyloma osobami. Mój syn nie chce mi wybaczyć, że ostatnio go nie odwiedziliśmy. Nie spieszyłem się z tymi wizytami, bo Janusz przecież w Białowieży był zawsze i zawsze miał być...

Nie ulega wątpliwości, że działania Janusza miały niebagatelny wpływ na sposób ochrony Puszczy, zwłaszcza zwiększenie powierzchni Białowieskiego Parku Narodowego. Dlatego należy mu się miejsce obok takich postaci, jak Simona Kossak czy Władysław Szafer. Gdy widzieliśmy się po raz ostatni, Janusz dużo mówił o tym, że musimy zdecydowanie reagować na to, co się dzieje i co ma się dziać z Puszcą. Nie pozostaje nam nic innego jak Go nie zawieść.

Adam Bohdan

**Adam Bohdan** – przyjaciel Janusza, od kilkunastu lat zaangażowany w działania dla Puszczy.